

Aktualności

Wydawnictwa

Baza danych

Informacje o imprezach

Polecane

- Archiwum
- O nas
- Baza Danych
- Artykuły sponsorowane
- Newsletter
- Kontakt

WYDAWNICTWA

„Horror na Roztoczu”

opublikowany przez admin • 14 marca 2014 • 0 Komentarzy

1. W ramach patronatu medialnego publikacji „Horror na Roztoczu”

(www.horrornaroztoczu.pl) prezentujemy sylwetki autorów oraz ilustratorów.

Z ogromną przyjemnością przedstawiamy dwoje z nich



Karolina Kościuk (ur. 2 listopada 1985r. w Lublinie)

W roku 2004 ukończyła VI Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja w Lublinie.

W latach 2004 – 2008 studiowała na Wydziale Edukacji Artystycznej W Zakresie Sztuk Plastycznych na specjalizacji Malarstwo na UMCS w Lublinie.

Ukończyła w Warszawie kurs i odebrała Dyplom: Aranżacje i Projektowanie Wnętrz.

Zajmuje się rysunkiem, malarstwem i projektowaniem wnętrz.

W czasach szkolnych była laureatką ogólnopolskiego konkursu na plakat św. Wojciecha, którego uroczyste wręczenie nagród odbyło się w Gnieźnie.

Brała udział w wystawie „Przed Remontem i Noc Kultury” w Galerii Białej w Lublinie.

Na co dzień zajmuje się wykonywaniem prac na zamówienie dla klientów prywatnych.

ROZMOWA

„Skąd czerpiesz inspirację?

Inspiracją dla mnie jest otaczający mnie świat oraz moja wyobraźnia.

Od jak dawna tworzysz?

Odkąd pamiętam. Od czasu gdy jako dziecko nauczyłam się trzymać ołówek w dłoni.

Czy masz w swoim portfolio jakieś znane dzieła? Uważasz, że odnosisz sukcesy na tym polu?

Wykonuję głównie zlecenia dla osób prywatnych. Jestem na początku mojej drogi artystycznej – jeszcze wszystko przede mną.

Wyszukaj...



KALENDARZ

Marzec 2014

P	W	Ś	C	P	S	N
24	25	26	27	28	1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31	1	2	3	4	5	6

Jak wygląda proces twórczy w twoim wypadku? Nawyki? Rutyna?

Proces twórczy zmienił się u mnie w przeciągu ostatnich lat. Kiedyś pracowałam szybko i jeśli nie skończyłam pracy w przeciągu 2-3 dni, raczej do niej więcej nie wracałam. Teraz jest inaczej – sprawia mi przyjemność dopracowywanie szczegółów tworzonych dzieł. Mogę wracać do pracy na kilka godzin i tak przez wiele dni.

Ile czasu dziennie poświęcasz na tworzenie ilustracji/ rysowanie/ malowanie?

To zależy od weny – czasem pracuję kilka tygodni i rysuję po 2-3 lub 4 godziny dziennie, innym razem przez kilka miesięcy nie siadam do kartki.

Jak pracowało Ci się nad ilustracją na podstawie gotowej koncepcji? Lepiej niż nad swoimi pomysłami? Gorzej?

Przyznam, że trochę zajęło zanim przyszedł pomysł na ilustrację, ale gdy zrobiłam szkic poczułam, że to jest „to” i praca szła bardzo dobrze.

Jak szlifujesz swój warsztat? Kursy/ książki/ czytanie/ inne formy działalności artystycznych?

Na studiach poznałam różne techniki, a później już samodzielnie szlifowałam swój warsztat. Każda następna praca wnosi coś nowego do mojej twórczości, przy każdym obrazie uczę się czegoś nowego.

Jakie masz inne zainteresowania artystyczne poza malarstwem/ rysowaniem/ grafiką?

Interesuję się historią malarstwa, być może będzie to kiedyś dalszy kierunek mojego kształcenia.

Czym zajmujesz się poza ilustrowaniem? Jakie jest twoje hobby?

Lubię ruch – staram się często grać w squasha ze znajomymi, po treningu czuję przyływ endorfin. Również biegam – nie są to długie dystanse, stawiam na systematyczny lekki sport.

Uwielbiam wyjazdy – morze i plaża to, to co kocham.

Jaka tematyka twórcza należy do Twoich ulubionych?

Lubię rysować portrety, bo można w nich oddać charakter człowieka.

Czym szczególnie chciałbyś się pochwalić?

Pięką niezłą szarlotkęJ

Jakie masz plany związane z ilustrowaniem? Czy planujesz niedługo wydanie czegoś własnego/ zbioru/ albumu/ wystawy?

To jest dla mnie zupełna nowość, spełnienie marzenia, na razie chcę się nacieszyć tą chwilą, ale bardzo bym chciała w przyszłości zrobić coś w tym kierunku.

Nad czym aktualnie pracujesz? Niekoniecznie musi to być projekt ilustratorski (cokolwiek, nad czym pracujesz i chciałbyś się tym pochwalić)

Mam zamówienia na wykonanie obrazów, jednak czasem muszę dojrzeć do zrobienia jakiegoś projektu. Nie traktuję tego w kategoriach „zrobić – oddać – zapomnieć”... Kiedy oddaję pracę nowemu właścicielowi muszę czuć, że to co zrobiłam jest naprawdę dopracowane. Musi mi się podobać.

Jeśli nad czymś pracujesz – kiedy możemy spodziewać się efektów twoich działań?

Ukończone zamówienia wstawiam na swój profil na FB, ale na pomysł żeby fotografować swoje prace wpadłam niedawno.

Jak zareagowałeś, kiedy dowiedziałeś się, że weźmiesz udział w tym projekcie?

Byłam bardzo podekscytowana. Cieszyłam się, bo zależało mi na wzięciu udziału w tym przedsięwzięciu, chociaż i tak starałam się

trzymać emocje na wodzy, bo nie mogłam do końca w to uwierzyć.

Czy wiedziałeś (w momencie tworzenia), że wszystkie pomysły do opowiadań są inspirowane przez cię? Czy to było twoje zadanie? Czy udało Ci się

inspirowane snami pomysłodawcy projektu? Co o tym myślisz? Czy podobają Ci się pomysły tworzenia książki na podstawie snów?

Nie wiedziałam, że pomysły są inspirowane snami – bardzo ciekawe jest to, co nasz mózg tworzy gdy śnimy, to ciągle niezbadana tajemnica, niewyczerpane źródło inspiracji. Chociaż gdybym miała napisać coś na podstawie moich snów było by to abstrakcją.

Czy ty także podczas tworzenia inspirujesz się swoimi snami? Korzystasz z zasobów podświadomości?

Z moją wyobraźnią – zupełnie wystarcza mi to, co tworzę z inspiracji na jawie, ale nigdy nie mówię nigdy...

Jak współpracowało ci się z wydawnictwem w ramach projektu?

Współpraca była bardzo dobra, częsty kontakt, myślę, że obie strony rozumiały się bez żadnych problemów.

Czy uważasz, że wydawnictwo robi coś pozytywnego podejmując się wydania zbioru mrocznych opowiadań, których akcja dzieje się na Roztoczu? Czy według Ciebie tego brakowało?

Znakomita część społeczeństwa kojarzy Roztocze z wypoczynkiem i wakacyjną przygodą, a więc raczej z doznaniem ciepłych letnich dni. Opowiadania pogrążone w mroku mogą być ciekawą odskocznią od tego, co może się przeciętnemu człowiekowi kojarzyć z Roztoczem.

Projekt rozpoczął się 1 stycznia. Czy uważasz, że tempo pracy jest duże? Nie upłynęło przecież jeszcze trzy miesiące, a czytelnicy już mogą czytać wywiady z Tobą?

Dla mnie cała przygoda zaczęła się pierwszego lutego – wtedy dostałam maila zwrotnego, więc tempo jest naprawdę duże. Jestem bardzo szczęśliwa, bo mam wrażenie, że wszystko zmierza w dobrą stronę.

Czy jesteś zadowolony z efektów wspólnej pracy?

Jestem zadowolona z ilustracji, włożyłam w nią sporo zaangażowania. Chciałabym kontynuować współpracę przy kolejnych projektach, gdyż nie spodziewałam się, że da mi to tyle satysfakcji.

Czy tematyka horroru jest ci znana?

Raczej pobieżnie, myślę, że są bardziej zagorzali fani tego gatunku.

Czy chciałbyś przeżyć historię zilustrowaną w twoich pracach?

Nie bardzo... w końcu bohaterka mojej ilustracji ginie...

Czy lubisz horrory/ powieści/ filmy grozy?

Lubię filmy, chociaż zazwyczaj zakrywam oczy w kulminacyjnych momentach, bo się boję. Po filmie emocje towarzyszą mi jeszcze przez jakiś czas i muszę mieć pozapalane światła w domu. Chyba bardziej preferuję książki – dają większe pole dla wyobraźni.

Co myślisz o takiej literaturze? Czy uważasz, że jest potrzebna?

Taka literatura nie jest mi obca – jest łatwa, szybko się czyta. Czasem sięgam po tego typu książki. Każdy lubi mieć możliwość wyboru – chce poczuć dreszczyk emocji – czyta horror, chce się wzruszyć sięga po romans.

Czy byłeś kiedyś na Roztoczu? Jakie wrażenia?

Roztocze to kraina mojego dzieciństwa, wycieczek szkolnych, pieszych wędrówek na Czarłowe Pole i podziwianie szumów nad Tanwią.

Czy mroczna wizja Roztocza, jako miejsca pełnego niebezpieczeństw wydaje Ci się być rzeczywista?

Według mnie wizje mrocznego Roztocza można snuć tylko w literaturze, jest zbyt piękną i słoneczną krainą.

Czy tworzenie historii, których akcja dzieje się na Roztoczu sprawi, że w przyszłości wybierzesz się odwiedzić to miejsce? Będziesz odwiedzał je

częściej?

Niezależnie od tego bardzo lubię Roztocze i staram się tam być przy każdej nadarzającej się okazji.

Czy uważasz, że umiejscowienie akcji opowiadań na Roztoczu spowoduje wzrost jego atrakcyjności? Czy wręcz odwrotnie?

Roztocze to kraina legend i baśni nie tylko tych spod znaku Słońca, ale również i tych mrocznych. Kolejne opowiadanie z dreszczykiem może przynieść tylko pozytywny wydźwięk.

Jak przebiegały prace nad ilustracjami do tej publikacji?

Ważny był sam pomysł – tak żebym poczuła, że tak „to jest to” – to chcę zrealizować. Powstało kilka luźnych szkiców, ale nie trafiły do mnie... Dopiero, kiedy zostawiłam całkowicie to, co zrobiłam i usiadłam z zamysłem, że zrobię coś zupełnie innego – zrodził się pomysł na ilustrację i już wiedziałam, że trafiłam w dziesiątkę. Sam proces rysowania przebiegł gładko.

Co myślisz o pomysle zrobienia wystawy ilustracji z publikacji Horror na Roztoczu? Czy pojawiłbyś się osobiście? Czy chciałbyś pomóc przy organizacji takiego przedsięwzięcia?

Uważam, że to świetny pomysł, każda forma promocji młodych talentów to pomysł godny pochwały. Pojawilibym się osobiście na wystawie, ponieważ lubię nowe doświadczenia i chętnie poznałabym innych ilustratorów.

Czy planujesz sprzedać oryginał ilustracji czy raczej zachowasz go dla siebie?

Jeszcze nad tym nie myślałam. Ale wychodzę z założenia, że sztuka jest dla ludzi i lepiej ją puścić w świat niż trzymać w domu. Może komuś sprezentuję oryginał – przemyśle moją decyzję.”



MAREK ZYCHLA

Marek Zychla jest trzydziestoparolatkiem śmiało stawiającym pierwsze kroki w literackim świecie.

Biolog, emigrant – na stałe mieszkający w Irlandii, księgowy, mąż i ojciec, który zakochał się w książkach.

Miłośnik fantastyki i s-f, fan Stephena Kinga, Terry'ego Pratchetta i drużyny piłkarskiej z Liverpoolu. Domator, przyjaciel dobrej kuchni, muzyki sprzed lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia i komiksów – zarówno nowych, jak i tych równie starych jak on.

Publikował w antologiach:

* „**Teorie spisków**” wydawnictwa Craiis – opowiadanie: „Kriodestrukcja”.

* „**Transgeniczna mandarynka**” wydawnictwa Morpho – opowiadania:

„Transgeniczna mandarynka”, „Irlandzkie śniadanie”, „List do M.”, „Odważny Todzik i Skorpion z Galapacoś” i „Nie zabija się dziadka”.

* „**Toystories**” wydawnictwa Morpho – opowiadanie: „Ostatnia sipka węgla”.

* „**Człowiekiem jestem**” wydawnictwa Morpho – opowiadanie: „Blizny”.

Jego wcześniejsze teksty można znaleźć na portalu literackim fantastyka.pl. Autor pisze tam pod pseudonimem koik80.

Również portal literacki „Ex Fabula” zamieszcza regularnie jego teksty; zarówno opowiadania, jak i publicystykę.

Z końcem roku powinna ukazać się pierwsza powieść autora zatytułowana „Annwn. Scheda Gigantów”.

ROZMOWA

„Gdzie ukryta jest studnia, z której czerpiesz inspiracje? Skąd sypie na Ciebie natchnienie?”

Najlepsze pomysły są jak dobre filmy – delektuję się z nimi wieczorami i liczę na to, że dopowie coś do nich sen. A w ciągu dnia kolekcjonuję metafory, zapisuję gdzie się tylko da porównania – przyjdzie do głowy potrafią w najmniej oczekiwanych chwilach, a mają skłonność do ucieczki.

Droga do pierwszej publikacji zwykle jest kręta i długa. Nie każda też prowadzi do mainstreamowego Rzymu. Jak udało Ci się ją pokonać i dokąd zmierzasz stukając w klawiaturę?

Po przeczytaniu dwóch wyjątkowo nieudanych książek wschodzących gwiazd polskiej fantastyki postanowiłem spróbować swoich sił, wychodząc z założenia, że po paru latach osiągnę podobny do nich poziom.

Rzeczywistość okazała się – jak zwykle – brutalniejsza. Dwa lata zajęło mi szlifowanie warsztatu, całe stado życzliwych i zdolnych osób pomogło mi opanować niesforne pióro.

Każdego dnia uczę się czegoś nowego, podpatruję klasyków jak i debiutantów. Nabrałem pokory i zarazem się tą pisarską pasją.

Największą frajdę sprawia mi pisanie humoresek, najlepiej z niepokojącą fabułą, z jakimś para-filozoficznym smaczkiem. Ostatnio zanurzam się w horrorach, ale unikam makabry. Zaczynam się w Kingu, Abrahamsie, Kańtoch, Dukaju. Trzymam rękę na literackim pulsie.

Czy masz w swoim portfolio jakieś znane dzieła? Uważasz, że odnosisz sukcesy na tym polu?

Dla mnie wszystko się tak naprawdę dopiero zaczyna. Zadebiutowałem w dwóch antologiach: w „Transgenicznym mandarynie” wydawnictwa Morpho oraz w „Teoriach spisku” wydawnictwa Crais. Obie w zasadzie pachną jeszcze drukarską farbą. Do tego doszły „Człowiekiem jestem” i „Toystories” – zbiory opowiadań drugiego ze wspomnianych wydawnictw.

Z końcem roku – właśnie odpukuję w niemalowane drewno – powinna ukazać się moja pierwsza powieść pod tajemniczym tytułem „Annwn”.

A nie rozpatruję tego w kategoriach sukcesu lub klęski. Nigdy nie potrafiłbym przyznać komuś nagrody w stylu: artysta/pisarz/malarz roku. Sztuka nie jest lekkoatletyką i oby nigdy nie była wymierną.

Robię to, co kocham. A nie zawsze tak było.

Jak wygląda praca nad tekstem w wykonaniu Marka Zychli? Jakies porady dla początkujących?

Kartka papieru i długopis zawsze znajduje się pod ręką. Najczęściej sięgam po nie w środku nocy, gdzieś na granicy jawy i snów.

Później trzeba te bazgroły odczytać, przemyśleć i rozklepać tysiącami znaków.

Trwa to długimi godzinami, zwykle pozytywnie wyczerpującym ciągiem, w zasadzie każdego niemal dnia – raczej po, a nie przed pracą.

Rozklikane bywają weekendy i urlopy, zaglądam do komputera i w święta.

Poza tym pisanie to przede wszystkim miłość do literatury, do książek i szereg uczuć – niekoniecznie pozytywnych – do świata i drugiego człowieka.

człowieka.

I najważniejsze: pisarz nie może istnieć bez czytania.

Jak pracowało Ci się nad tekstem opracowanym na podstawie gotowej koncepcji? Lepiej niż nad swoimi pomysłami? Gorzej?

Inaczej. Znowu starałbym się unikać szufladkowania sztuki. Nowe doświadczenia łączą się (jakimś magicznym kabelkiem) z generatorem twórczej energii, skrytym gdzieś pośrodku drogi między sercem, a rozumem.

Uczestniczenie w czyimś koszmarze może być przyjemne. Dzielenie go z kimś i niejako doświadczenie również. Rozświetliłem oniryczne mroki, doprawiłem, rozwałkowałem, przemielilem, spanierowałem, podgotowałem – kurczaki, robię się głodny...

A tak na poważnie, to z przyjemnością się do tego zabrałem i przyjemność ta nie opuszczała mnie do ostatniej kropki. Mam nadzieję, że da się to w opowiadaniu wyczuć.

Jak szlifujesz swój warsztat? Kursy/ książki/ czytanie/ inne formy działalności artystycznych?

Portale literackie swego czasu posłużyły mi za wszystkie kursy. Ludzie nie szczędzą na nich słów krytyki – głównie konstruktywnej, oczywiście.

Sprawdzeni beta czytacz – tu ukłon w stronę Barbary Mikulskiej – też są nie do przecenienia.

O czytaniu mistrzów pióra nie muszę wspominać.

Jakie masz inne zainteresowania artystyczne poza pisarstwem?

Uwielbiam gotować – nawet przy moim liberalnym podejściu do pojmowania sztuki nie nazwałbym jednak tego mojego pichcenia „artystycznym zainteresowaniem”.

Kiedyś grywałem na perkusji, ale nie bez powodu mawiają, że nie da się wielu srok łapać za ogon.

Nie samą strawą artystyczną człowiek żyje. Czym jeszcze interesuje się Marek Zychla?

Ponoć z najmniej istotnych rzeczy na świecie najistotniejsza jest piłka nożna, to i mnie kibicowanie potrafi przywabić. Poza tym przy dwójce dzieci wszelakie hobby schodzą na drugi, zwykle pozahoryzontalnie daleki plan.

Czym szczególnie chciałbyś się pochwalić?

Kolekcją książek, przyjaciółmi, a przede wszystkim żoną i dziećmi. Reszta niech pozostanie milczeniem.

Jakie masz plany literackie? Czy planujesz niedługo wydanie czegoś własnego?

Pisałem powyżej. Na koniec roku planowana jest publikacja mojej pierwszej powieści „Annwn. Scheda Gigantów”, w której nietypowy polski emigrant zmagać się będzie z niebezpieczeństwami o wiele poważniejszymi niż kiepska znajomość języka...

Powieść dla młodych dorosłych, dla nastolatków i każdego, kto uwielbia przygody – nie tylko te na papierze.

Jak zareagowałeś, kiedy dowiedziałeś się, że weźmiesz udział w tym projekcie?

Entuzjazm, okrzyki radości, podsufitowe podskoki, turlanie się po dywanie, toasty – nie tylko szampańskie...

A na poważnie, to bardzo się ucieszyłem i mam nadzieję, że przełożyło się to na jakość zaprezentowanego opowiadania.

Czy wiedziałeś (w momencie tworzenia), że wszystkie pomysły do opowiadań są inspirowane snami pomysłodawcy projektu? Co o tym myślisz? Czy podoba Ci się pomysł tworzenia książki na podstawie snów?

Wiedziałem, bo do projektu przystąpiłem niejako na ostatniej prostej, wspomagając się pisarskim sprintem.

Od pomysłu do książki zawsze prowadzi długa droga. Najlepsze z nich spalają na panewce, a te z pozoru cudaczne potrafią mile zaskoczyć, potrafią w ogóle zaskoczyć. Te drugie uważam za dobre, a do nich zaliczylbym ten projekt.

Snów pomysłodawcy nie zazdroszczę, tak poza tym. Kto przeczytał, ten wie.

Czy ty także podczas tworzenia inspirujesz się swoimi snami? Korzystasz z zasobów podświadomości?

Sny mają to do siebie, że nie zawsze na kartce wyglądają imponująco. Przynajmniej mniej rewelacyjnie niż... w snach.

Bardzo lubię wykorzystywać motyw snu w swoich opowiadaniach, ale same sny wymagają zawsze obróbki. Trzeba w nie tchnąć parę ton realizmu, a to nigdy nie jest łatwe, nawet w fantastyce.

Jak współpracowało ci się z wydawnictwem w ramach projektu?

Z mojej strony mogę tylko wydawnictwo pochwalić. Współpraca przebiegła sprawnie i – co najważniejsze – owocnie.

Mam nadzieję, że nie powiedzieliśmy sobie jeszcze ostatniego słowa.

Czy uważasz, że wydawnictwo robi coś pozytywnego podejmując się wydania zbioru mrocznych opowiadań, których akcja dzieje się na Roztoczu? Czy według Ciebie tego brakowało?

Do tej pory nie zetknąłem się, szczerze mówiąc, z tego typu projektem. Nie wiem, czy ktoś wcześniej w tej formie reklamował Roztocze. Pomysł przewrotny, świeży i miejmy nadzieję trafiony w sam środek czytelnicznych gustów.

Czy jesteś zadowolony z efektów wspólnej pracy?

Póki co tak, nawet bardzo. Nie mogę doczekać się książki, tego naszego koszmarnego dziecka.

Czy tematyka horroru jest ci znana?

Od paru miesięcy aż za bardzo.

Czy chciałbyś przeżyć historię opisywaną w twoich opowiadaniach?

W moim opowiadaniu słowo „przeżyć” jest bardzo... na miejscu. I na miejscu bohatera chciałbym baaardzo przeżyć.

Jaki fragment / pomysł ze stworzonych historii najbardziej utkwiał Ci w pamięci?

Hrubieszów przedzielony murem. Zło i dobro, którego ni da się nigdy od siebie oddzielić i samotność przeplatana lękiem.

Spodobał mi się ten koszmar choć wymagał dopracowania i dobrze, bo to nawiązaliśmy współpracę. Poczulem od razu mroczny klimat tej opowieści i to, że to może być i mój koszmar. Bez tego nie podjąłbym się tego zadania.

Czy lubisz horrory/ powieści/ filmy grozy?

Lubię Stephena Kinga i tego typu grozę. Makabry nie znoszę. Chyba, że ma coś na celu.

Co myślisz o takiej literaturze? Czy uważasz, że jest potrzebna?

Dobra literatura jest potrzebna. Świetnie napisane horrory są wartością samą w sobie: budzą emocje; na dłużej pozostają w głowie.

Czy byłeś kiedyś na Roztoczu? Jakie wrażenia?

Przespacerowałem się po ulicach Hrubieszowa... siedząc przy komputerze. Google zabrało mnie na ten spacer. Podobało mi się i mam nadzieję, że uda mi się do Was kiedyś trafić.

Niestety mieszkam w Irlandii i dzielą nas przeszło dwa tysiące kilometrów.

Czy mroczna wizja Roztocza, jako miejsca pełnego niebezpieczeństw wydaje Ci się być rzeczywista?

Myślę, że właśnie ten kontrast – między urokliwym Roztoczem, a koszmarnymi wizjami – jest największym atutem tej antologii. Piękno i bestialstwo zawsze ładnie się komponują.

Czy tworzenie historii, których akcja dzieje się na Roztoczu sprawi, że w przyszłości wybierzesz się odwiedzić to miejsce? Będziesz odwiedzał je częściej?

Z pewnością odwiedzę Hrubieszów, gdy tylko nadarzy się taka okazja. Czuję więź z tym miastem; poznałem je dzięki temu projektowi, choć nigdy w nim jeszcze nie byłem. Dziwne. Przeróżające trochę 😊

Czy uważasz, że umiejscowienie akcji opowiadań na Roztoczu spowoduje wzrost jego atrakcyjności? Czy wręcz odwrotnie?

Taka akcja może tylko pomóc. Przykładem jestem ja sam. Już się nie mogę doczekać spaceru wzdłuż ulicy Wodnej. A może i wejdę do pubu? Poznam Jakuba? Wyobrazę sobie ten mur...

Dziękujemy bardzo za rozmowę i czekamy na publikację, by móc razem z Panem przemierzać mroczne alejki Hrubieszowa podzielonego murem."

[← „Horror na Roztoczu”](#)

[Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego zaprasza na spotkanie poświęcone książce Marty Kufel →](#)

ARCHIWA

Marzec 2014
Luty 2014
Styczeń 2014
Grudzień 2013
Listopad 2013
Październik 2013
Wrzesień 2013
Sierpień 2013
Lipiec 2013

[Archiwum](#)
[Regulamin](#)
[Polityka bezpieczeństwa](#)

PANEL UŻYTKOWNIKA

[Zaloguj się](#)
[Kanał RSS z wpisami](#)
[Kanał RSS z komentarzami](#)
[WordPress.org](#)